Opłacone ryczałtowo.
Nr 17. Kraków, dnia 27 kwietnia 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartal. 1,800.000 mk., za granicą 4,000.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 150.000 mkp.
Redakcja i administracja: KRAKOW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Głupota, szaleństwo czy zbrodnia.

Wiadomości, jakie nadchodzą do nas z Ameryki, szczególnie z Ameryki Północnej, zaczynają być więcej niż niepokojące. Oto ni mniej ni więcej, tylko Polacy tamtejsi coraz więcej odwracają się od swojej ojczyzny, Polski, a sprawcami tego strasznego wprost zjawiska są Polacy sami. Tak z licznych listów, jakie dostajemy od naszych czytelników, jak też i z gazet polskich, w Ameryce wychodzących, dowiadujemy się, że ogół Polaków amerykańskich zniechęcił się do państwa zupełnie, że Polska nikogo z nich do siebie obecnie nie pociąga, że wielu odnosi się do państwa z niechęcią, a nawet z nienawiścią, lub też o państwie polskiem wyraża się ironicznie. Następstwem tego jest stopniowe zrywanie z krajem, co jest początkiem wynarodowienia się wielu tysięcy ludzi.

To jest stan rzeczy nad wyraz smutny, bolesny, a wydawać się może i niezrozumiały. Stopięćdziesiąt lat niewoli, tułaczki, parę lat wolności państwowej zaledwie, cóż to być może — zapyta każdy — czyż ona się już ludziom sprzykrzyła, czy im może nie była potrzebna?

Tak nie jest. Polacy amerykańscy w czasie wojny, a także i przed nią dali dosyć dowodów ofiarności i poświęcenia tak ze swego mienia, jak też i ze siebie. Spodziewali się też po Polsce i od niej bardzo wiele. W tem tkwi zawód, ale i błąd także. Zawód, bo spodziewali się widzieć Polskę wolną i niepodległą z jej wszystkiemi urządzeniami państwowemi, stojącą na wysokości Stanów Zjednoczonych. Błąd, bo pretensyj podobnych stawiać ani nie można, ani nie należy wobec państwa, które powstało z gruzów, które dźwiga na sobie przekleństwo zaborów, które, niestety, w swej tradycji nie wiele zapisało porządku i ładu, więcej zaś nieśmiertelnego warcholstwa i pociągu do negowania i obniżania wartości wszystkiego, co swoje. Nie darmo poeta robił wyrzut: „cudze chwalicie, swego nie znacie“.

Trudno nie przyznać, że państwo także nie jest bez skazy wobec swoich obywateli, mieszkających za oceanem. Zawiniło ono, i to ciężko przy pożyczce dolarowej, czyniło przez długi czas krzywdę przy wymianie dolarów, przysyłanych przez Polaków z Ameryki, na marki polskie, a krzywdy tej nie wyrównało dotąd. To są krzywdy i szkody, które bardzo trudno byłoby usprawiedliwić.

Największem jednak złem, które pozatem nie da się niczem usprawiedliwić, to wyjazdy rozmaitych emisarjuszy do Ameryki Północnej.

Toby się wydawało rzeczą nie do uwierzenia, gdyby nie było dowodów, że panowie Barliccy, Moraczewscy i inne socjały, Rudzińscy, Woźniccy i różne warchoły thugnttowskie zasiali tam obficie ziarno złego, które już wydaje wprost okropne plony. Jeździli żebrać na cele partyjne, jeździli zbierać fundusze na cele wyborcze. Robili to ci niesamienni misjonarze polityczni, podróżujący za półurzędowemi lub urzędowemi dokumentami, nieraz płatni dobrze przez państwo za swą niecną robotę. Ośmieszali oni za oceanem własne państwo przed obcymi; poniżali je wobec swoich, rozbili tamtejsze społeczeństwo polskie na partyjki i grupki, osłabili istniejące organizacje, walcząc na gruncie obcego państwa, sposobami często

niedopuszczalnemi, odsądzając przeciwników politycznych we własnym kraju od czci i wiary. Żebranina dolarowa politycznych misjonarzy osłabiła siłę żywiołu polskiego w Ameryce, rozbiła emigrację, podcięła jej rozmach i rozkwit.

Plując na każdym kroku na państwo polskie, nasi nieszczęśliwi misjonarze zniechęcili do niego bardzo wielu naszych braci w Ameryce, a u wielu wywołali do niego nieufność, lekceważenie, a nawet nienawiść. Wykopali straszną przepaść pomiędzy emigracją a starym krajem. Zawlekli niepotrzebnie ze starego kraju poza ocean straszliwy upiór walki między lewicą a prawicą. Domowe spory w kraju przewieźli na teren amerykański. Przeprowadzili więc nagół tak potworną i podłą robotę, że trudno uwierzyć w jej możliwość i skutki. Czy wywlekanie naszych wewnętrznych, nieszczęsnych sporów o orjentację na grunt amerykański było potrzebne i pożyteczne? Czy my zawsze własnemi rękami mamy rozdzierać i niszczyć własne gniazdo? Czy szkalowanie Polski przyniesie ludowi polskiemu pożytek? Czy rząd polski nie może położyć tamy tej haniebnej robocie, która wypływa, jeśli nie z głupoty, to ze zaślepienia partyjnego, z nienawiści politycznej, która graniczy ze zdradą interesów państwowych i narodowych, która jest zbrodnią.

Nasi bracia w Ameryce w pocie czoła pracują nad utrzymaniem i zorganizowaniem żywiołu polskiego, tymczasem ze starego kraju zjeżdżają misjonarze nienawiści, misjonarze anarchji, przy pomocy błota zniesła wiają młode państwo i pracują nad wynarodowieniem emigracji.

Czas skończyć z misjonarzami anarchji, nienawiści, czas skończyć z grabarzami polskości w Ameryce.

W.

Jesteśmy ciekawi!

Wspólnemi siłami Thugattowców i konserwatystów a szczególnie konserwatystów krakowskich przy pomocy Brylów i Plutów utrącono projekt reformy rolnej, wypływający z układu pomiędzy stronnictwami, tworzącemi większość i rząd, marnując wielomiesięczną pracę naszego klubu, komisji rolnej a także i Sejmu. Została pustka. Thugattowcy obiecywali, że przyjdą z projektem, który świat zadziwi, a stańczycy chytrzy zacierali ręce, że dobrych mieli przyjaciół i że konferencje z „oddanemi" ludowi politykami radykalnymi, nie poszły na marne.

Aż tu nareszcie pisma obwieszczają światu i ludowi czekającemu, że Thugattowcy obdarzyli Polskę projektem reformy rolnej, jakiego jeszcze nie było. Oto ani mniej ani więcej, tylko lasy biorą dla państwa, a grunta wszelkie także. Stary intruz „Czas" krakowski jęknął, dowiedziawszy się albo o niespodziance, albo o nowej intrydze.

[illegible] możemy konserwatywnego intryganta uspokoić, że dobrej woli panów wnioskodawców pójdziemy na rękę. Ciekawi tylko jesteśmy, czy i oni to zrobią.

Putkowe bzdury.

Słynny klarnecista z Choczni, a przypadkowo poseł, pan Putek, wydający za pieniądze aptekarza Szczepańskiego pisemko, zwane szumnie „Chłopski Sztandar", cierpi na manię prześladowczą. Biedny, chory nasz Putek we wszystkiem węszy „piastową" zdradę, „piastowe" niebezpieczeństwo; przyczyną wszelkiej niedoli są, według niego, „Piastowcy". Nie bardzo to pasuje z jego „doktoratem praw", ale ułatwia mu bardzo „pracę" nad ludem, bo jużci, jeśli „Piastowcy" są wszystkiemu winni, to wystarczy wciąż krzyczeć „Piastowcy", „Piastowcy" — a samemu nic nie robić, bo na złe nie znajduje p. Putek lekarstwa.

Tak też przyczepił się p. Putek do „Piastowców" z powodu asekuracji przymusowej od ognia, a szczególniej do posła dra Kiernika, którego nie lubi, zdaje się, dlatego, że gdy poseł ten niestrudzenie pracuje, aby ulżyć gdzie można ludowi, to p. Putek tylko krzyczeć umie, a wiadomo, że próżniaki nigdy wielkiej sympatji do pracowników rzetelnych nie czują.

Popisał więc p. Putek, jak to w Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń od ognia — „Piastowcy" rządzą, jaka to „Piastowa gospodarka" — wyrachował, ile to poseł dr Kiernik i poseł Cieluch miljonów pobrali za posiedzenia Rady nadzorczej i inne niedorzeczności. Nie wdawalibyśmy się w polemikę z p. Putkiem, ponieważ jednak brednie te powtórzyły także za p. Putkiem inne pisma lewicowe, przeto gwoli stwierdzenia prawdy, musimy wyjaśnić, że do Rady nadzorczej Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń każde województwo wybiera po trzech delegatów. Wybierają ich przedstawiciele Rad powiatowych. W ten sposób z województwa krakowskiego wybrani zostali: poseł dr Kiernik, poseł Cieluch i wiceprezydent miasta Krakowa, dr Wielgus. Posłowie ludowi zostali wybrani i przyjęli wybór do Rady nadzorczej, nie uważając tego za żadną synekurę, lecz celem obrony interesów ubezpieczonej ludności i czuwania nad prawidłowym tokiem spraw tej instytucji. Członków Rady nadzorczej jest obecnie 39, t. j. po trzech z 13 województw (Poznańskie ma osobną dyrekcję ubezpieczeń). Zatem na 39 członków Rady nadzorczej jest dwóch „Piastowców", a gdyby zaliczyć do nich włościan: Maślankę z Samborskiego i Tomasika z Królestwa, to najwyżej czterech na 39, 35 członków należy do różnych innych stronnictw, jak posłowie: Mrozowski, Brzostowski, „Wyzwoleńcy" czyli „Putkowcy" jak Konopka, Michałek i inni. Nawet chory na manię prześladowczą p. Putek nie będzie śmiał chyba twierdzić, że dwóch lub czterech „Piastowców" na 39 — to „Piastowa" gospodarka i trzeba być wyzutym ze wszelkiego wstydu, żeby takie brednie podawać — licząc chyba na naiwność i nieświadomość rzeczy nielicznych swych czytelników.

Pomimo tak znikomego udziału liczebnego w Radzie nadzorczej, posłowie Piastowcy śmiało podnoszą żądania ludowe, a ponieważ nie walczą krzykiem i kłamstwem, jak p. Putek, lecz rozumem i prawdziwymi argumentami, dlatego z głosem ich Rada nadzorcza musi się liczyć. Najlepszym dowodem jest wystąpienie na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej posła dra Kiernika, którego wnioski, czyniące zadość żądaniom ludu, zostały przez Radę nadzorczą uchwalone, o czem donieśliśmy w ostatnim numerze „Piasta". Taka jest różnica mię-

dzy pustym krzykiem wyzwolonych z wszelkiej prawdy Putkowców, a poważną pracą „Piastowców". Poseł dr Kiernik nie zawahał się oświadczyć na ostatniej Radzie nadzorczej, że o ileby Rada nie spełniła postulatów imieniem chłopów podniesionych, nietylko musiałby zrezygnować z Rady nadzorczej, ale Klub P. S. L. musiałby na terenie Sejmu rozpocząć walkę przeciw przymusowi ubezpieczeniowemu.

Panu Putkowi nie dają spać także owe miljony, które członkowie Rady nadzorczej (nietylko „Piastowcy") mieli pobrać za udział w posiedzeniach. Że p. Putkowi chodziło tylko o napaść na „Piastowców", jasnem jest, skoro zostawił w spokoju innych posłów, a także owego nie posła „Wyzwoleńca", który p. Putka informował, ale sam nie zgorszył się owemi miljonami i pobrał je bez protestu.

Jeśli chodzi o osobę p dra Kiernika, przeciw któremu głównie smrodliwe strzały p. Putka miały być skierowane, to byłoby poniżej godności dra Kiernika walczyć z takiemi zarzutami. Wystarczy, jeśli przypomnimy, że poseł dr Kiernik nie brał udziału w posiedzeniach Rady nadzorczej Polskiej Dyrekcji przez cały czas sprawowania urzędu ministra i oczywiście żadnych djet nie pobierał, a obecnie zanim p. Putek zaczął rachować owe djety, wypłacone za 3-dniowe posiedzenie w kwietniu, nie za kilka godzin, zażądał od zarządu Dyrekcji ubezpieczeń skreślenia kosztów podróży, których nigdy nie policzał.

Wczoraj a dziś.

W „Przyjacielu Ludu" z 6 kwietnia b. r. Nr 15 w artykule „Wyjaśnienie i odpowiedź przeciwnikom" — pisze p. Jan Stapiński:

„Widzę, że teraz po mem usunięciu się od poselstwa, najgęstsze i najjadowitsze pociski z obozu księżo-pańskiego uderzają w posła Jana Bryla.

Widocznie panowie i klerykali ocenili, że poseł Bryl jest dla nich niebezpieczny, jako człowiek zdolny, śmiały, zdecydowany i mogący prowadzić walkę przeciw obszarnikom i ich psiarni, a więc chcą go osłabić przez rzucanie oszczerstw i zatrutych pocisków. A panowie „Wyzwoleńcy" i w tym wypadku zamiast zbadać dokładnie podnoszone przeciw posłowi Brylowi zarzuty, które badałem w czasie poszukiwania nabojów przeciw Piastowcom i przekonałem się, że w żadnych geszefciarstwach Piastowców posła Bryla nie było i dlatego dałem mu już potem spokój, ale panowie wyzwoleńcy stroją sobie miny, jakby p. Bryl rzeczywiście coś zawinił, czy przeciw ludowi, czy przeciw zasadom etycznym. Czyli innemi słowy krótko i węzłowato poseł Bryl, wedle świadectwa p. Jana Stapińskiego — to wódz, trybun ludowy, zdolny, śmiały, zdecydowany, którego nigdy nie było w żadnych geszefciarstwach Piastowców, który nigdy w niczem nie zawinił przeciwko ludowi, czy przeciw zasadom etycznym.

Trybun i święty polski, męczennik za sprawę ludową, taki sam, jak on, p. Jan Stapiński, którego oplwano i skazane w Ulanowie, Łańcucie, Rzeszowie i Tuchowie.

A teraz zaglądnijmy do roczników „Przyjaciela Ludu" z r. 1921 i 1922, co ten sam „Przyjaciel Ludu" pisał o tym samym pośle Janie Brylu w Nrze 9 z 27 lutego 1921 r. w artykuliku „Występy 2 Piastowców w Brzesku": „Sprawozdanie poselskie posła Bryla było tak marne i bez treści, że doprawdy słabo się robiło słuchającemu rozmaitych bzdur. W dziale agitacyjnym przekreszył Bryl wszelkie granice taktu i czelności najszkodliwszego demagoga. Odparł zarzuty przeciw sobie, jakoby miał aż 3 folwarki, gdyż ma tylko jeden. Nie wspomniał jednak ani słówkiem o liczbie swoich kamienic we Lwowie i nie wyjaśnił, gdzie i jak się tego majątku dorobił, aby nie budzić widocznie podejrzeń o brak bezinteresowności poselskiej. Czy nie znajdzie się ktoś w społeczeństwie — wołał wówczas „Przyjaciel" — ktoby poskromił wybryki podobnych wichrzycieli, jak Bryl, choćby ich nawet nietykalność poselska osłaniała"?

W Nrze 13 z 27 marca 1921 r. w artykule „Twierdza Witosa rozpada się w gruzy" — znajduje się taka zaszczytna wzmianka o pośle Brylu: „Bardzo nie na rękę Piastowcom istnienie lewicy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jeśliby nie było lewicy P. S. L., to ani by nie było komu piętnować współdziałania Piastowców z obozami księżo-pańskiemi, aniby też szynkarskie sprawy Kręźla i rozmaite jego rzeczy skórne, sprawy posła Rączkowskiego, czy drzewne Bryla i towarzyszy z „Polskiej Sosny" nie doszłyby nigdy w krytycznem oświetleniu do wiadomości chłopów".

Zaś w kilka tygodni później w Nrze 33 taki „Przyjaciel Ludu" zamieścił wierszyk ku czci założyciela „Polskiej Sosny" — Bryla i Pawłowskiego: „Piasty" dziś w krąg szwindlują. Uczciwość to baja.... Hejże ino dana — dana Godzino radosna. Niech rośnie na chwałę Pana, Nasza „Polska Sosna"; Bryl kamienic kupił sporo, dwa dwory na wschodzie i t. d.".

We wstępnym artykule w Nrze 39 z 25 września 1921 r. biada Stapiński, że wszędzie, gdzie tknąć, nieład groźny dla państwa. „Do tego doprowadził Polskę w ciągu 14 miesięcy rząd Witosa i jego najbliższych doradców Bryla, Bardla, Rączkowskiego". I zaraz w Nrze 43 z 23 października 1921 r. powstając przeciwko sądom marszałkowskim gromi „Przyjaciel": „Jest nadzieja, że sądy marszałkowskie po tym liście (posła Sejba) przestaną się zajmować „honorem" Bardlów, Brylów, Rączkowskich. Rząd zniewolony będzie wszelkie ich macherstwa publicznie wobec Sejmu i społeczeństwa ujawnić".

W Nrze 46 z dnia 13 listopada 1921 r. w artykule „Czy wiecie", zawierającym 12 pytań, a raczej zarzutów macherstw i łajdactw Piastowców, znajduje się następujące 9: „Kto rąbie ze szkodą skarbu państwa lasy skarbowe i drzewo wywozi zagranicę? Zapytajcie o to piastowych posłów: Bryla, Bardla i t. d. Wszędzie Bryl". W każdym nieomal numerze pisze się o geszefciarskich interesach Bryla.

Nawet w okruszynach Nr 1, 1 stycznia 1922 r. Bryl, zawsze figuruje na naczelnem miejscu.

Oto, jaka się tamże znajduje zaszczytna wzmianka o Brylu: „Na skutek listów gończych władz warszawskich, aresztowano doktora Gagatka, wmieszanego w interesy posła Bryla", znaczy innemi słowy: Za to, że się wmieszał w interesy posła Bryla, już Gagatka aresztowano — jakie to więc musiały być brudne i nieczyste interesa po stronie Bryla, który owe interesa rozpoczął i prowadził. W mowie swej sejmowej, wydrukowanej w Nrze 10 z 5 marca 1922 r. wykazywał Stapiński, że prawie cała wina za nieodbudowę spada na Bryla i Pawłowskiego. Wykazał, do jak wielkich świadczeń na rzecz odbudowy były obowiązane Spółki drzewne, którym patronują Bryl i Pawłowski. Spółki te dostały wyręby w lasach państwo-

159

wych z tartakami i kolejkami po bajecznie niskich cenach, po 65 marek za metr kubiczny w 1920 r., a wywiązały się ze swych zobowiązań tak, że Stapiński postawił wniosek, żeby Sejm zbadał te stosunki i wniosek ten komisja uchwaliła.

W artykule „Dojlidy" z 16 kwietnia 1922 r., Nr 16 nie komu innemu, tylko Brylowi, zarzuca Stapiński, że z paru posłami założył „Polsko-Amerykański Bank Ludowy", który nabył od hrabiego Ridiger Dojlidy za 175 miljonów, a sprzedał owe ks. Jerzemu Lubomirskiemu za 450 miljonów marek.

W Nrze 44 z 29 października 1922 r. woła Stapiński „Precz z kandydatami geszefciarzami: z inżynierem Jakóbem Pawłowskim i inżynierem Janem Brylem. Geszefciarze niech pozostaną przy geszeftach, oni tylko ujmę i szkodę mogą przynieść ludowi. Na posłów należy wybierać tylko ludzi ideowych, bezinteresownych, nieposzlakowanych".

W tym samym numerze opowiada „Przyjaciel" historję „O Brylancie" Piastowców — pośle Brylu. Pewnego razu zaczepił Bryl posła w wychodku sejmowym i podał mu do podpisania niby to jakąś interpelację. Potem okazało się, że nie była to żadna interpelacja, tylko akt założycielski piastowcowego „Banku Polsko-Amerykańskiego". I takiego to Brylanta — oburza się Stapiński — popierają Piastowcy na posła, tak na liście państwowej, jak i na pierwszem miejscu listy okręgowej we Lwowie. Wstyd i hańba.

Streszczając działalność Bryla, taki mu w hołdzie ułożył wierszyk:

Dylu, dylu
Na badylu
Grabiu Bylu w wielkim stylu,
Geszefciarzu, dojlidziarzu
Panie Janie Bryla.

Każdy może stwierdzić, że za „Przyjacielem Ludu" powtórzyłem wiernie, co tenże pisał o Brylu przez cały czas do końca 1922 r., a skoro tak, jakże nisko ocenia Stapiński swoich czytelników, jak drwi z nich w żywe oczy, licząc na ich krótką pamięć i głupotę — skoro w rok potem z zimną krwią pisze, że szukając przeciwko Piastowcom nabojów, przekonał się że w żadnych geszefciarstwach posła Bryla nie było i dlatego dał mu już potem spokój.

Przeliczył się jednak Stapiński w swojej rachubie na naiwność, głupotę, brak sumienia i uczciwości społeczeństwa. Niema w Polsce takiego człeka, któryby nie zrozumiał, że przez swój ostatni artykuł pogrzebał się Stapiński w opinji wszystkich uczciwych ludzi na wieki wieków Amen. Skoro przekonał się, że Bryla nie było w żadnych geszefciarstwach Piastowców — jakiem prawem, na jakiej podstawie przez dwa lata ostatnio zarzucał Brylowi najbrudniejsze geszefty i z powodu Bryla odsądzał Piastowców od czci i wiary?

Czy uczciwy — szanujący się polityk, przed zbadaniem sprawy ogłosi drugiego polityka za łotra, paskarza, geszefciarza?

Najpierw zbierze fakta, dowody, a później postawi zarzuty, rzuci klątwę.

A jeśli przekonał się Stapiński, że Bryla nie było w geszefciarstwach Piastowców, że nic nie zawinił, przeciw [illegible] czy przeciw [illegible] etycznym, dlaczego nie odwołał [illegible] „Dał już potem spokój" — chwali się Stapiński.

Czy to wystarcza? Oczywiście Stapińskiemu najzupełniej. Uważa, że jeśli się kogoś opluje, skopie, nareszcie przestanie, dobrodziejstwo się wyświadcza ofierze.

Lecz cóż Bryl na to?

Wszak, jeśli ma szczyptę poczucia swej godności, honoru — jeśli zarzuty Stapińskiego były nieprawdziwe i oszczercze, przed odwołaniem tychże publicznie, przed otrzymaniem pełnej satysfakcji nie powinien, nie mógł żadną miarą padać w objęcia Stapińskiego.

A to właśnie się stało po wystąpieniu z Klubu P. S. L. Bryl ze swą grupką połączył się ze Stapińskim. „Przyjaciel Ludu" stał się organem owego Związku Ludowców i teraz dopiero Stapiński oświadcza, że Bryla nie było w geszefciarstwach Piastowców, pasuje go na trybuna ludu i świętego męczennika sprawy ludowej. –

Dobrana zaiste kompanja, większego cynizmu, większego drwienia z opinji publicznej, handlowania świętemi hasłami idei ludowej, ze sztandaru ludowego — w Polsce dotąd nie było i spodziewać się należy, że nie będzie.

Postara się o to uczciwe, chłopskie sumienie, szerokich rzesz ludowych, które na frymarkę podobą ma jedno słowo — Precz! *Jan Brodacki.*

O ulgi dla naszych osadników na Wschodzie.

Poseł Władysław Ostrowski, imieniem Klubu P. S. L. „Piast" przedłożył Sejmowi następujący wniosek w sprawie wymierzania przez władze skarbowe taksy przenośnej osadnikom od zakupionych przez nich gruntów we wschodniej Małopolsce, jakoteż w danych województwach wschodnich:

„Szereg instytucyj parcelacyjnych, przez rząd upoważnionych, jakoteż osoby prywatne, parcelujące obszary dworskie pomiędzy osadników, nie zrobiły ani kontraktów kupna i sprzedaży w swoim czasie, ani też nie zgłosiły w Izbach skarbowych nowych nabywców.

Znaną jest rzeczą, że przeważną część kontraktów instytucje parcelacyjne wydały dopiero po upływie 2 do 3 lat, a jeszcze obecnie są setki osadników, którzy dotychczas kontraktów nie otrzymali.

Izby skarbowe, na podstawie obecnie otrzymywanych kontraktów, wymierzają taksę przenośną nie według cen ziemi, zapłaconych istotnie swego czasu przez osadników instytucjom parcelacyjnym czy też właścicielom obszarów dworskich, ale na podstawie szacunku ziemi według cen bieżących.

Stąd wypadają taksy przenośne bardzo wysokie, których osadnicy nie są w stanie gotówką zapłacić, jedynie w ratach byliby w możności je uiszczać. Ponadto Izby skarbowe wymierzają osadnikom karę wysokości 100% taksy przenośnej za niezgłoszenie w swoim czasie nabycia ziemi.

Z tych względów, ażeby umożliwić osadnikom spłaty wymierzonej taksy przenośnej, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd: 1) Ażeby taksy przenośne, wymierzane w roku bieżącym za grunta, nabyte przez osadników w latach 1919 do 1923, tak we wschodniej części Małopolski, jakoteż w województwach wschodnich, uważał za pożyczki bezprocentowe i spłatę tychże rozłożył na 5 lat;

2) Ażeby zwolnił osadników od kary za niezgłoszenie nabycia ziemi w swoim czasie;

3) Ażeby natychmiast zaprzestał środków egzekucyjnych, wynikających z niezapłacenia taks przenośnych przez osadników.

Warszawa, dnia 11 kwietnia 1924 r.

Wnioskodawcy.

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa!

Bijcie żydzi, bo nie widzi!

Co prawda, to trzeba przyznać, że na wsi jest duży postęp w gospodarstwach rolnych i domowych, lud jest trzeźwiejszy i oszczędniejszy, ale sąsiedzkie stosunki u naszych przodków były serdeczniejsze i nie tak obłudne, jakie dziś się widzi. A lubo „sucha pałka", czyli bieda, bardziej ich biła, jak nas, to było więcej wesołości prawdziwej, niż się dziś widzi. A jeżeli starzy się umieli zabawić, to dzieciska na błoniach, lubo często głodne, jakże się umiały świetnie zabawiać! To w „pytkę", to w „dziada", to w dzikie „gąski", to w „krąga", a gdy chcieli jakiego zbereźnika poskromić, to mu zarzucali kamizelę na głowę i kuksowali, gdzie się dało, wołając: „bijcie żydzi, bo nie widzi"!

Kiedy patrzę na dzisiejszych chłopów, jak się rozbili na małe grupki polityczne, jak się w gminach i powiatach nie trzymają kupy, jak się żrą i nienawidzą, a jak ich powoli, ale ciągle, biorą różni spryciarze na powróz, boleję nad tą głupotą, ale się sprytnym oszustom nie dziwię. Widzą chłopów rozdwojonych, zarzucają im swe zdradzieckie sieci na oczy i zdają się mówić: „bijcie żydzi, bo chłop nie widzi"!

Jeżeli ten rozdźwięk szkodzi chłopom na wsi i w powiecie, to jeszcze „brydnia"; ale w Sejmie, to im przynosi prawdziwe nieszczęście i dziwię się, co to za rozum, myśląc, że grupka 4, albo 14 posłów może mieć większy wpływ w Sejmie na sprawy chłopskie, niż 40, albo więcej.

N i e m c y, ż y d z i i i n n e w r o g i e n a m ż y w i o ł y i d ą w S e j m i e r a z e m solidarnie, a l e c h ł o p i p o l s c y — g d z i e ż b y m o g l i i ś ć r a z e m?

Stary już jestem, nie mam powodu karmić braci pochlebstwem, ale muszę prawdę powiedzieć, że to **r o z b i c i e p r z y n o s i o b e c n i e k l ę s k i c h ł o p o m, a w p r z y s z ł o ś c i b ę d z i e i c h n i e s z c z ę ś c i e m n a j w i ę k s z e m!**

Usunięto chłopów galanto z Sejmu, a weszło doń dużo ludzi, których typ świetnie przedstawił w swoim pięknym utworze pod tytułem: „Emigracja chłopska" nieodżałowanej pamięci Władysław Ludwik Anczyc. Wiem, że tego nie znacie, to wam piszę oto:

Chłopi z wójtem siedzą w karczmie i tańcują. Bartek Kozica gemajn od fanteryje, jak się nazywa, tańcuje z drugim cywilem, który przyśpiewuje Kaśce:

„Siedzi zając po pod krzakiem, Nie spoglądaj za wojakiem, Nie spoglądaj za kabatem, Bo cię, Kaśka, skropię batem".

A jurna Kaśka na odlew mu śpiewa:

„Sikoreczka wróbla nie chce, Tam spoglądam, gdzie mi się chce, Dyć ta baty, to nie cuda, Lepszy wojak, niźli duda"!

I byłoby przyszło i do bitki, ale na to szczęście przyniósł ktoś list z Ameryki, opisujący rozkosze tamtejsze. To chłopów zachęca do jazdy za morze i oświadczają ucieszonemu żydowi, że chcą sprzedać swe rola i jechać do Ameryki.

A gołopałec Bartek powiada: „A to p o s p r z e d a j w a w s z y s t k o i j e d ź m y d o A m e r y k i"! A na to wójt mówi: „A cóż ty sprzedasz, kiedy ty nic nie masz"?

Otóż w Sejmie jest dużo takich, jak „Bartek Kozica", k t ó r z y, n i e m a j ą c w i e l e, a l b o n i c d o s t r a c e n i a, uchwalają takie ustawy, które przygniatają biednego rolnika, który ledwo dziś zipie pod ciężarem różnorodnych wydatków i kpią sobie z ich doli.

A te wydatki rosną lepiej, niż ta ozimina, która się jeszcze szczęśliwo pod śniegiem utrzymała, a płody rolnicze zeszły na psa, tak staniały! A rząd, obawiając się krzykaczy, ustępuje im do niemożliwych granic i w wielu wypadkach znośniejsza jest dola robotnika, niż małorolnego. I jakby mało jeszcze było tego rządowi, chce opodatkować rolnikom krowy, konie, trzodę i tę parę kurek, a nadobitek wniósł projekt ustawy o (o g i e r a c h i b u h a j a c h, tylko nie taki, jakiśmy mieli. Dawniej, kto chciał, ten pędził bydlę do licencjonowanego buhaja — dziś projektuje rząd, że ktoby się ośmielił nie pędzić do licencjonowanego rozpłodnika, płacić ma g r u b ą k a r ę.

Ażeby sobie już rolnik nie krzywdował, to minister rolnictwa w ł a d n y jest rozciągnąć to prawo do owiec, kóz, trzody chlewnej, drobnych zwierząt ssących domowych (poczynając do królików) i ptactwa domowego (to jest do g ę s i, k u r i k a c z e k). (Druk 1091. 15/3 1924).

Co do krów i koni, łatwiej mu by było skontrolować, kto przepisu nie wykonał, ale jak skontrolować, która siemieniatka lub czubatka miała stosunek miłosny nie z licencjonowanym k o g u t e m, albo k r ó l i c a z s a m c e m, to już trudno mi pojąć. Zapewne rząd mianowi takiego dozorcę, którvby się zwał „k u r z y m a c a j" i ten dopiero wszystko to wypenetruje i w danym wypadku karą obłoży winowajcę. — A zatem lada kogut, kaczór lub samiec króliczy, nie każdy będzie sobie tak używał, jak dotąd.

A czy to Sejm uchwali? — być może, bo bijcie żydzi, bo nie widzi!

Jakób Bojko.

Banderja Krakusów do Warszawy.

Przypomina się, że zbiórka uczestników wycieczki odbędzie się dnia 1 maja b. r. w Krakowie, pod Małopolskiem Tow. Rolniczem, plac Szczepański L. 8, **o godz. piątej po południu** (a nie o g. 7-mej, jak było przedtem podane).

Każdy z uczestników wycieczki powinien wziąć ze sobą jeszcze na dopłatę (do wpłaconej 25-miljonowej wkładki) około 7 miljonów.

Pomoc fachowa dla Domów ludowych.

Powstała piękna idea, z zapałem wzięto się do pracy, lecz oto piętrzą się przeszkody, które nie zawsze należycie zostają usunięte. Takie wypadki zdarzają się dość często, niwecząc dobre projekty. Dzieje się tak często z budową Domu ludowego. Oto n. p. z niezwykłym trudem dźwignięto Dom ludowy, lecz nie pomyślano o ustaleniu prawa własności i Dom ludowy stał się przedmiotem długich sporów, wreszcie musi być wydzierżawiony prywatnemu sklepikarzowi, który w nim urządził karczmę. Miast więc być ogniskiem rozwoju oświaty i kultury, kuźnicą nowych myśli, zmierzających do podniesienia materjalnego i umysłowego okolicy, stał się siedliskiem i rozsadnikiem zepsucia.

Nieraz dzieje się wręcz przeciwnie, niż sobie życzyli założyciele Domu ludowego. — Czasem przez oszczędność buduje się brzydką szopę. Nie wiedzą, że istnieją starannie opracowane wzory polskich Domów ludowych o praktycznem rozmieszczeniu lokali, nie droższe w wykonaniu od bezmyślnego budynku. W innych wypadkach wskutek nieznajomości metod pracy, Dom ludowy „zamiera“, stoi pustką, nie rozbrzmiewa radością zdobywania wiedzy, tętnem pełnego, bujnego życia.

Wielu niewłaściwościom można zapobiec, zwracając się uprzednio o radę i wskazówki do **instytucji fachowej**, jaką jest komisja Domów ludowych Centralnego Związku Kółek rolniczych (Instruktorjat Domów ludowych). Komisja Domów ludowych udziela pomocy instruktorskiej zarówno przy zakładaniu Domów ludowych, jak i przy ożywianiu działalności oświatowej i społecznej; współdziała przy układaniu planu pracy, ułatwia uzyskiwanie planów, **wysyła wzorowe statuty, katalogi bibljotek, podręczniki** dla organizatorów prac w Domu ludowym, pośredniczy w nabywaniu książek, pomocy naukowych i tablic dekoracyjnych. — Pomoc może być udzielana listownie w biurze w Warszawie, lub na miejscu przez instruktora wyjazdowego.

Komisja Domów ludowych Centralnego Związku Kółek rolniczych mieści się w Warszawie, przy ulicy Tamka Nr 1, telefon 236-36.

Bracia Chłopi! Pędźcie ze wsi rozbijaczy ruchu ludowego!

Nadużycia przy wymiarze podatku gruntowego.

Do jakich rozmiarów dochodzą nadużycia Inspektoratów skarbowych przy wymiarze podatku gruntowego, świadczy następujący fakt:

Wdowa po ś. p. Wawrzyńcu Gryblu w Mystkowie, powiat Grybów, posiada niespełna trzy ćwierci morga lichego gruntu, składającego się z dwóch zagonów ziemi ornej, trochę pastwiska, resztę urwiska i nieużytki, oraz walącą się chatę.

Inspektorat skarbowy w Grybowie wymierzył jej podatek w kwocie 40 fr. 70 ct. wyraźnie (czterdzieści franków 70 centymów), co w przeliczeniu na marki wynosi 73,260.000 mkp., słownie: siedmdziesiąt trzy miljony, dwieście sześćdziesiąt tysięcy marek polskich.

Zwierzchność gminna jednak nie pozwoliła egzekwować biednej wdowy, zaś sam fakt podajemy do publicznej wiadomości, jako nowy kwiatek do wianuszka „rozkoszy chłopskiej“.

Skargi ludności w pow. nowosądeckim na władze podatkowe.

Nowy Sącz, 14 kwietnia. W powiecie nowosądeckim w r. 1923 inspektorat skarbowy wbrew obowiązującej ustawie, wymierzył małorolnym posiadaczom poniżej 15 hektarów ziemi podatek dochodowy i ściągnął go nieubłaganie.

W sprawie naruszenia ustawy o podatku dochodowym wniósł poseł Potoczek zażalenie na inspektorat skarbowy do ministra skarbu. Zostały przeprowadzone dochodzenia przez Izbę skarbową w Krakowie i ministerstwo skarbu i stwierdzono naruszenie ustawy. Polecono też odpisać w 450 wypadkach wpłacony podatek dochodowy i posła Potoczka o tem zawiadomiono.

Ponieważ obecnie dochodzą skargi ludności do posła Potoczka, że Inspektorat skarbowy nadsyła małorolnym nowe nakazy płatnicze podatku dochodowego, zwrócił się ponownie poseł Potoczek do ministerstwa skarbu, które natychmiast poleciło Izbie skarbowej w Krakowie, aby w pow. Nowy Sącz zarządzono wstrzymanie poboru podatku dochodowego od małorolnych i przeprowadzono dochodzenia.

Jeżeli zatem będą nadsyłane nakazy płatnicze podatku dochodowego od małorolnych (do 15 hektarów), należy się zwracać do posła Potoczka.

Rozparcelować domeny państwowe w Wielkopolsce.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ zgłosił w Sejmie wniosek w sprawie przekazania na cele reformy rolnej domen państwowych w b. dzielnicy pruskiej. Wniosek ten brzmi:

„Na terenie województw zachodnich, t. j. województwa poznańskiego i pomorskiego, rząd polski przejął od władz niemieckich prócz lasów majątki państwowe w liczbie około 300, obejmujące przeszło 300 tysięcy morgów powierzchni. Zarząd nad niemi objęło ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych.

Majątki owe zostały wydzierżawione na warunkach niekorzystnych dla skarbu państwa, a nadto ludziom w dużej mierze niekwalifikowanym.

Jest zgodne z prawdą, że kiedy dzierżawcy płacą do skarbu państwa od 30 do 60 funtów żyta z 1 morga

to poddzierżawiają znaczną część domen miejscowej ludności małorolnej, pobierając od niej czynsz w wysokości 2 cetnarów żyta a nawet więcej z 1 morga. Kosztem więc skarbu państwa i ludności małorolnej, dorabiają się dzierżawcy olbrzymich majątków, co jest objawem w najwyższym stopniu szkodliwym.

Tymczasem względy natury państwowej przemawiają za tem, że rychła przebudowa stosunków rolnych w b. dzielnicy pruskiej, w kierunku wznowienia żywiołu polskiego i jego stanu posiadania jest koniecznością państwową.

Dlatego niezależnie od parcelacji dóbr prywatnych, przewidzianej w ustawie z dnia 15 lipca 1920 r. „o wykonaniu reformy rolnej" **domeny państwowe powinny być bezzwłocznie przekazane na cele reformy rolnej między ludność miejscową tak małorolną, jak i bezrolną.**

Zanim jednakowoż wszystkie domeny będą mogły być rozparcelowane, jest rzeczą konieczną poddać rewizji dotychczasowe umowy dzierżawne, jako też przeprowadzić zmiany w tym kierunku, iżby ludność małorolna mogła dzierżawić domeny bezpośrednio od rządu.

Wobec tego Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) **Wzywa się rząd do wypowiedzenia umów dzierżawnych dotychczasowym dzierżawcom i przekazania domen państwowych na cele reformy rolnej.**

2) Ponieważ nie wszystkie domeny będą mogły być objęte odrazu akcją parcelacyjną, **wzywa się rząd do poddania rewizji zawartych umów dzierżawnych** tak pod względem czynszu dzierżawnego jakoteż kwalifikacji dzierżawców.

3) **Do wydzierżawienia domen państwowych ludności miejscowej małorolnej".**

Warszawa, dnia 11 kwietnia 1924 r.

Wnioskodawcy.

Oświadczenie.

Na zebraniu ponurem dnia 31 marca w Przeworsku, które urządził p. Pluta, wedle udzielonych mi informacyj, wybrano mnie członkiem (ich, t. j. Plutowców) powiatowego zarządu. Na zebraniu tem obecny nie byłem, wyboru nie przyjmuję i pozostaję nadal wiernym swemu stronnictwu „Piasta".

Jan Lisztan, wójt, Mirocin ad Przeworsk.

Jak starostwa w Białej i w Wadowicach zaopatrzyły ludność w drzewo opałowe?

Na interpelację w sprawie niedostarczenia drzewa opałowego nadeszła następująca odpowiedź:

1) ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych pismem z dn. 22 stycz. 1924 poleciło wdrożyć dochodzenia dyscyplinarne przeciw inspektorowi lasowemu w Wadowicach, ponieważ zaniedbał postawienia stosownych wniosków w sprawie zajęcia drzewa opałowego u właścicieli lasów.

2) Na terenie powiatu Biała zarządziło szczegółowe zbadania działalności organów ochrony lasów w akcji zaopatrywania ludności w drzewo opałowe i w razie stwierdzenia zaniedbania winni zostaną surowo ukarani.

Szczegółowa odpowiedź, opierając się na relacjach starostów w Białej i w Wadowicach, brzmi, jak następuje:

Starostwo w Białej.

Obszar leśny wynosi 8796 ha; starostwo w Białej twierdzi, że na cele opałowe ludności właściciele lasów oddali około 8232 m^3 bądźto w sortymentach gotowych, bądźto na pniu, i że niemal wszystkie szkoły, które zgłosiły zapotrzebowanie, zostały opałem obdzielone.

Starostwo w Białej nie przeprowadziło zajęcia drzewa, ale zadowolniło się drzewem dobrowolnie ofiarowanem przez właścicieli lasów.

Lasy arcyks. Karola Stefana w Żywcu.

Bestwina: obszar 320 ha; dobrowolnie ofiarowany kontyngent 50 m^3; poza kontyngentem sprzedano ludności 366 m^3; z kontyngentu pobrano na podpałki (!) dla szkół w Bestwinie, Janowicach, Dankowicach po 2 m^3, a dla personalu nauczycielskiego w tych gminach i Starej Wsi łącznie 14 m^3.

Reszty drzewa kontyngentowego nie pobrano z powodu złego stanu dróg i znacznych kosztów transportu.

Porąbka: obszar 2200 ha; kontyngent dobrowolnie ofiarowany 1300 m^3; przed kontyngentem sprzedano 1500 m^3, razem 2800 m^3; z tego przydzielono drzewo szkołom: w Pisarzowicach, Czańcu, Bujakowie, Wilamowicach, Osieku, Hecznarowicach, Nowej Wsi, Bielanach, Łękach; gminy: Kozy 332 m^3, Bulowice 276 m^3, Bujaków 156 m^3, Czaniec 390 m^3, Pisarzowice 8 m^3. Starostwo nadmienia, że z ogólnej sumy 2800 m^3 pobrano jedynie 1934.

Międzybrodzie Lipnickie: obszar 2273 ha; kontyngent dobrowolnie ofiarowany 1100 m^3; przed ustaleniem kontyngentu sprzedano na ten cel 1565 m^3, razem 2665 m^3. Z tego obdzielone szkoły w Międzybrodziu, Straconce, Kobiernicach, a co do reszty twierdzi bialski starosta, że większa część nie została pobrana.

Lasy Klobusa Ottona.

Obszar 2539 ha; kontyngent 1200 m^3, przydzielono 966 m^3; wydano 832 m^3; z tego wypada na gminy Szczyrk 117 m^3, Buczkowice 174 m^3, Godziszki 48 m^3, Rybarzowice 213 m^3, Meszna 20 m^3, Bystra 54 m^3, Biała 63 m^3; dla szkół 113 m^3, dla nauczycielstwa 36 m^3 itd.

Lasy Larischa w Bulowicach.

Obszar 408 ha; kontyngent 40 m³; poza kontyngentem sprzedano ludności 121 m³; szkoła w Bulowicach otrzymała 36 m³, urząd gminny 4 m³.

Lasy M. Czecza w Kozach.

Obszar 200 ha; kontyngent 150 m³; poza kontyngentem sprzedano 240 m³; otrzymały szkoła w Kozach 24 m³, w Hałcnowie 28 m³, urząd parafjalny w Hałcnowie 16 m³. Przydzielonego drzewa kontyngentowego **nikt nie podjął.**

Tyle starostwo w Białej.

Wynika zatem z relacji starostwa w Białej, udzielonej ministerstwu robót publicznych, że właściciele lasów w powiecie bialskim oddali na cele opałowe 8.232 m³ drzewa.

Nie chcę poddawać w wątpliwość relacji starosty w Białej i bardzo się cieszę, że zaopatrzył powiat należycie w drzewo opałowe. Ponieważ jednak

1) starosta w Białej wstydliwie nie podaje cen, żądanych i pobranych za drzewo opałowe,

2) nie podaje ilości drzewa **nieprzydzielonego, ale faktycznie przez ludność pobranego,**

3) nie tłómaczy tej zagadki, czemu ludność drzewa przydzielonego, czy ofiarowanego przez właścicieli lasów dobrowolnie nie podjęła, proszę panów naczelników gmin z powiatu Biała, którym dobro ludności niewątpliwie leży na sercu, by mi tę zagadkę wytłómaczyli i na powyższe pytania pisemnie odpowiedzieli.

Ustawa o dostarczeniu drzewa opałowego daje staroście możność sekwestru drzewa i musi być przez odpowiednie organa wykonana, a nie sabotowana i lekceważona; jest to sprawa niesłychanie ważna i będzie rozpatrywana na posiedzeniu komisji sejmowej.

Starosta w Wadowicach (starosta Muszyński) nic nie zrobił, całą winę zwalił na inspektora lasowego, który nie postawił wniosków na zajęcie drzewa i przynajmniej do niedołęstwa się przyznał; dla ludności przydzielono około... 139 m³, dla szkół około 500 m³.

Szkodnika tego na szczęście niema więcej w powiecie i mam nadzieję, że stosunki pod tym względem ulegną zmianie. *Józef Roman,* poseł na Sejm.

Prawda w „tajemnicach" p. Pluty.

W numerze 10 „Sprawy Ludowej" w artykule „Z tajemnic rozłamu" wykrztusił z siebie p. Pluta jedyne słowo, które każdy, patrzący na jego postępowanie, z całą pewnością uzna za polegające rzeczywiście na prawdzie.

P. Pluta zaczyna: „P. Witos podejrzywa mnie i kolegów, którzy wystąpili z klubu „Piasta", żeśmy działali dla obszarników" i dalej pisze: „Nie trzeba wywoływać wilka z lasu, bo ten wilk wiele wie..."

Tak p. Pluto, wierzymy, że z pod twego pióra wypełzło najlepsze określenie twej duszy. Sam nazywasz się wilkiem. I nikt tego nie zaprzeczy, owszem, jak chcesz, każdy mówi, że po Rzeszowskiem grasuje w dobranem sobie gronie wilk i na łamach „Sprawy Ludowej" tensam wilk szczerzy zęby.

I każdy, ktokolwiek zwróci uwagę na działalność p. Pluty, nie widzi niczego dodatniego, niczego twórczego, tylko dziką, niszczycielską, tanią robotę. Zaczął p. Pluta rozłamem stronnictwa „Piast" na terenie sejmowym, obecnie napada na spokojne wioski i na spokojne obrady zbierających się chłopów i tu podkomendni p. Pluty zaczynają poleconą im przez komendanta warcholską robotę. Wnoszą zatem plutowcy na zebraniu piekielny wrzask, bezwstydnie prowokują wszystkich i wszystko, przechodząc co chwilę w chóralny szał wilczego wycia. — Tak chce komendant, tak postępują jego wybrańcy.

W „Sprawie Ludowej" obdziera p. Pluta Witosa i innych działaczy ludowych z dobrej czci, chwali się aż do obrzydzenia swemi „projektami" i wnioskami, które podobno w Sejmie przedstawiał i napada zjadliwie na p. Witosa za to, że jego projektów nie wykonał.

Dlaczego to p. Pluto oglądałeś się zawsze na p. Witosa, by za Plutę pracował? Przecież krzyczysz przed całym światem, żeś silny, wielki, potężny, że lud zbawisz. A tymczasem, jak twa własna pisanina wykazuje, miernotą jesteś i niedołęgą, bo twoje lamentacje, chwalby, złośliwość i napady na „Piasta", streszczają się ogólnie w zdaniu: „Witos wszystkiemu winien, bo za Plutę nie pracuje". Przypomina to pewne stworzenie, które kwiczy i wór drze. Tak! p. Pluto, przeraźliwy głos i wilcza złośliwość nie uczynią nikogo wielkim. Trzeba mieć olej i rozsądek w głowie, i trzeba umieć dobre własne plany samodzielnie przeprowadzać. A jeżeli kogoś nie stać na czyn wielki, na własną, samodzielną pracę dla ludu, to niechże taki słabeusz, a właśnie takim, p. Pluto, jesteś, nie rzuca kłód pod nogi Witosowi i innym, dzielnym pionjerom chłopskiej sprawy. — Jakość twego charakteru i wartość twej pracy okazała się najlepiej po wystąpieniu ze stronnictwa „Piasta". Klubu słuchać nie chciałeś i poszedłeś pod rozkazy p. Bryla, bo ciągnęło cię do swojego, to też stałeś się pospolitym szkodnikiem dla chłopów i jeszcze do tego chwalisz się, żeś jest „wiele wiedzącym wilkiem".

Przysłowie ludowe mówi: „Nosił wilk, ponieśli i wilka". — Zatem jest nadzieja, że wnet się Pluta skończy.

Józef Brzoza, ziemia Łańcucka.

Dział rolniczy.

O konieczności zakładania stowarzyszeń plantatorów buraków cukrowych.

Przed wojną Rosja była głównym producentem cukru na rynkach światowych. Obecnie Rosja ma tak zdezorganizowane swoje życie gospodarcze, że wątpliwem jest, czy kiedykolwiek wróci do poziomu przedwojennego. Ścisłe wyliczenia wykazują, że Polska ma wszelkie warunki ku temu, ażeby produkować tyle cukru, co Rosja przed wojną. Gdy zważymy, że uprawa buraków cukrowych u nas jest jeszcze bardzo słabo rozpowszechniona, a mimo to wartość zeszłorocznych plonów tego ziemiopłodu znacznie przewyższyła wartość waluty obiegowej w całej Rzeczypospolitej Polskiej, to zrozumiemy, jakie horyzonty otwierają się przed rolnictwem polskiem. — Racjonalnie postawiona uprawa buraka cukrowego, dając rolnikowi i jego pracownikom olbrzymie korzyści bezpośrednie, jednocześnie ulepsza znakomicie jego warsztat rolny: powiększa dochodowość inwentarzy żywych,

zwiększa ilość obornika, popraw'a glebę zwiększa plony zbóż sianych po burakach i t. p. Dlaczego jednak to złotodajne źródło nie jest u nas należycie wyzyskane? Złożyło się na to kilka przyczyn. Jedną z przyczyn jest ubiegła wojna, która zniszczyła nasze warsztaty rolnicze i większość cukrowni. Drugą przyczyną jest krótkowzroczność naszych cukrowni, które gonią za doraźnym zyskiem z krzywdą plantatorów małorolnych. Trzecią przyczyną są złe drogi i środki komunikacyjne przy odstawie buraków. Czwartą i najważniejszą przyczyną jest ciemnota wśród najszerszych mas małorolnych. Oświeceni i zrzeszeni rolnicy pokonywują wszystkie przeszkody, bogacąc siebie i państwo. Trzeba się oświecać i zrzeszać! Najpierw zaczęły się tworzyć Stowarzyszenia plantatorów buraków cukrowych wśród większej własności.

Ponieważ wśród ziemian plantatorowie są często jednocześnie akcjonarjuszami czyli współwłaścicielami cukrowni, przeto małorolni, — ze zrozumiałych powodów — nie garnęli się do tych stowarzyszeń.

Przed dwoma laty powstało stowarzyszenie plantatorów buraków cukrowych mniejszej własności przy wojewódzkim Związku Kółek rolniczych w Lublinie. Stowarzyszenie to rozwija się bardzo dobrze.

Dnia 25 marca b. r. przy okręgowym Związku Kółek rolniczych w Opatowie w Kieleckiem, zawiązało się podobne stowarzyszenie na wzór lubelskiego.

Pożądanem byłoby, ażeby w każdym powiecie, a przynajmniej w każdem województwie, gdzie są odpowiednie warunki do uprawy buraka cukrowego, powstawały takie stowarzyszenia, które z czasem zrzeszyłyby się w centralne stowarzyszenie plantatorów buraków cukrowych, bądź to przy centralnym Związku Kółek rolniczych, bądź to przy centralnem Towarzystwie rolniczem.

Stowarzyszenia takie powinny sobie stawiać dwa cele główne: propagowanie uprawy buraka cukrowego wśród najszerszych mas i obronę interesów materjalnych plantatorów tej rośliny. *Adam Dorot.*

Przegląd polityczny.

Polska. Najważniejszem wydarzeniem ubiegłego tygodnia jest ukonstytuowanie się w dniu 15 kwietnia **Banku Polskiego.** W dniu tym, zgodnie z oznaczonym terminem, odbyło się zebranie założycielskie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Zebranie otworzył minister Grabski. Przedstawił on w dłuższem przemówieniu dzieje powstania Banku, rolę tej instytucji i jej olbrzymie znaczenie dla uzdrowienia stosunków finansowych i gospodarczych w kraju.

Po przedstawieniu przez komitet organizacyjny listy kandydatów, ustalonej w porozumieniu z p. ministrem skarbu, odbyły się wybory do władz Banku. Wybrani zostali do Rady Nadzorczej: Kazimierz Bajoński, Zygmunt Chrzanowski, Alfred Falter, Henryk Grubman, Bogusław Herse, Henryk Kaden, Kazimierz Fudakowski, Stefan Przanowski, Roman Rybarski, Jan Kanty Steczkowski, Tadeusz Tomaszewski, Józef Zychliński; na zastępców: Stanisław Surzycki, Paweł Geisenheimer, Edward Natanson. Do komisji rewizyjnej: Stanisław Lipiński, Stefan Benzef, Leopold Skulski, Romuald Mielczarski i Stefan Laurysiewicz; na zastępców: Zenon Szczawiński, Seweryn Samulski i Tomasz Kociatkiewicz.

Minister skarbu, na mocy przysługującego mu prawa, wystosował pismo do prezesa Banku Polskiego, p. Karpińskiego, w którem sprzeciwia się wyborowi trzech przedstawicieli sfer przemysłowych i ziemiańskich ponad przewidziany początkowo skład władz Banku. Są to pp.: Fudakowski, Surzycki i Geisenheimer.

Wybory uzupełniające odbędą się z końcem maja. Przy wyborach kapitaliści zdobyli 16.000 głosów, a lista rządowa 5.000 głosów.

Naczelnym dyrektorem Banku Polskiego został mianowany adwokat z Poznania, Mieczkowski, dyrektor największego banku w Poznaniu, bardzo dzielny człowiek.

Jak złoty wejdzie w życie? Terminy wymiany starej waluty na nową są następujące:

1 czerwca 1924 r. rozpoczęcie wymiany marek polskich na złote.

1 lipca b. r. — marka przestaje być prawnym środkiem płatniczym, wskutek czego nie będzie już obowiązku jej przyjmowania.

1 listopada b. r. — rozpoczyna się wymiana biletów zdawkowych na bilon metalowy.

1 stycznia 1925 r. — bilety zdawkowe przestają być prawnym środkiem płatniczym.

31 stycznia 1925 r. — ustaje wymiana biletów zdawkowych na bilon metalowy, wskutek czego bilety te po tym terminie tracą wszelką wartość.

31 maja 1925 r. — marka polska, do tego czasu nie wymieniona, traci wszelką wartość płatniczą.

Od 1 czerwca 1925 r. — czyli po roku od rozpoczęcia procesu przewalutowania, obowiązującym i jedynym prawnym środkiem płatniczym, mającym nieograniczoną moc zwalniania od zobowiązań jest złoty.

Terminy szczegółowe i warunki wymiany ustalone zostaną w specjalnym rozporządzeniu ministra skarbu.

Wielkie powodzenie polskiej pożyczki we Włoszech. Pożyczka polska zdobyła we Włoszech wielkie powodzenie. Podpisywanie jej odbywało się we Włoszech przez 1 dzień. Pokryto ją jedenastokrotnie. W ten sposób subskrybenci otrzymają tylko 8% sumy podpisanej.

Budowa portu w Gdyni. W związku z zawarciem przez rząd umowy z polsko-francuskim koncernem budowy portu w Gdyni, ustalono, że budowa potrwać ma 5 lat i obejmować będzie jeden basen wewnętrzny o głębokości 10 metrów, aranport z basenem o głębokości 8 metrów, dojazdowy kanał wynosić ma 11 metrów głębokości. Po dwóch latach robót 600 metrów nadbrzeża będzie oddanych do użytku.

Niemcy muszą płacić. Obecny premjer angielski, Mac Donald, na zebraniu partji pracy oświadczył, że Niemcy muszą zapłacić odszkodowania wojenne, inaczej Europa nie zostałaby odbudowaną. Obecne Niemcy ze swoim militaryzmem i dziką propagandą odwetową, stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju świata. Przemysł niemiecki grozi dalej pokojowi w Europie.

Grecja republiką. W Grecji odbyło się głosowanie ludowe (plebiscyt) czy Grecja ma być republiką, czy monarchją. 75% ludności oświadczyło się za republiką. Z tego powodu w całym kraju odbywały się uroczyste pochody i manifestacje. W czasie plebiscytu monarchiści i republikanie pobili się do krwi.

Nieporozumienie między Japonją a Ameryką. — Między Japonją a Ameryką północną przyszło do wielkiego nieporozumienia, ponieważ rząd amerykański uchwalił nie wpuszczać robotników japońskich do Ameryki. Wywołało to ogromne oburzenie w Japonji. Rząd japoński grozi bojkotem towarów amerykańskich na wypadek, gdyby rząd amerykański nie zmienił tej ustawy.

KRONIKA

Kalendarzyk tygodniowy: Niedziela, 27 kwietnia: Zyty; poniedziałek, 28 kwietnia: Pawła; wtorek, 29 kwietnia: Piotra z Wer.; środa, 30 kwietnia: Katarzyny; czwartek, 1 maja: Filipa i Jakóba ap.; piątek, 2 maja: Atanazego; sobota, 3 maja: Znalezienie Krzyża św.; niedziela, 4 maja: Moniki.

Masowe petycje. Na ręce redakcji „Piasta" nadchodzą licznie petycje gminne w sprawie otwarcia granic na wywóz bydła i nadwyżki zboża. Wykaz ich podamy w najbliższym numerze.

Koło inteligencji P. S. L. w Krakowie zamierza w najbliższym czasie ogłosić konkurs na pracę p. t.: „Znaczenie własnej państwowości dla chłopów".

Bliższe warunki podane zostaną w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Sejm zbierze się między 15 a 20 maja. Pierwsze poferjalne plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostanie między 15 a 20 maja. Senat odbędzie pierwsze posiedzenie po ferjach dnia 6 maja b. r.

Doroczny zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej. Od roku 1919 poczynając, corocznie w miesiącu czerwcu odbywały się w Warszawie zjazdy delegatów Kół młodzieży, zorganizowanych w Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej (Warszawa, Tamka 1). W roku bieżącym władze Związku uchwaliły zwoływać zjazdy swe doroczne w różnych miejscowościach kraju, wobec czego zjazd tegoroczny nie odbędzie się w Warszawie, lecz w Lublinie w drugiej połowie czerwca.

Nieśmy pomoc ubogim akademikom. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz Bratnia Pomoc Medyków w Krakowie, powzięły myśl budowy domów akademickich. Oba wspomniane Towarzystwa zawarły między sobą umowę, mocą której pracują wspólnie nad budową obydwu domów. Każdy z członków obu Towarzystw — a jest ich dwa tysiące z górą — zobowiązał się do 48 godzin fizycznej pracy w roku przy budowie obydwu domów. Budowę rozpoczynają złączone Towarzystwa jeszcze w roku bieżącym z kapitałem, uzyskanym w czasie „Tygodnia Akademickiego" w listopadzie zeszłego roku. Ogólny kosztorys jednego z tych domów, zakrojonego na większą skalę, wyraża się w przybliżonej sumie 1,200.000,000.000 marek polskich (biljon dwieście miljardów).

Rzecz jasna i nie podlegająca żadnej wątpliwości, że sumę powyższą zdobyć się musi, co, przy jak największem poparciu ze strony starszego społeczeństwa, nie jest rzeczą niewykonalną.

Niech zatem nikogo z nas nie braknie tam, gdzie trzeba poprzeć to gigantyczne wprost zadanie, które młodzież akademicka wzięła na swe ramiona, niech bodźcem do wytężonej ofiarności społeczeństwa w ciągu najbliższych miesięcy będzie powszechne hasło: „Akademik musi mieć dach nad głową!", a wtedy wielka myśl stanie się jasną rzeczywistością, stanie się najpiękniejszym pomnikiem i przykładem ofiarności i samopoczucia obywatelskiego!

Między tymi akademikami jest dużo synów chłopskich, synów z pod strzechy słomianej, którzy nie mają dachu nad głową. Ofiary na cel powyższy przyjmują starostowie po powiatach.

Wygrane premje dolarowe. W Warszawie przed świętami odbyło się ciągnienie premij pożyczki dolarowej. Warszawie przypadła w udziale jedna premja 1.000-dolarowa oraz dwie premje 100-dolarowe, które padły na obligacje, sprzedane w centrali P. K. K. P., oraz 1 premja 100-dolarowa na obligację, sprzedaną w P. K. O. i jedna na obligację, sprzedaną w Banku Dyskontowym.

Pozostałe premje przypadły w udziale miastom: Łodzi (2 po 1.000 i 4 po 100 dolarów), Piotrkowowi (1 za 1.000 dolarów), Białemustokowi, Tarnowowi, Tarnopolowi, Stanisławowowi, Kołomyi, Wilnu, Przemyślowi (2 po 1.000 dolarów), Katowicom, Włocławkowi, Lwowowi i Nowemu Sączowi.

Wypłata wygranych odbywać się będzie w oddziałach P. K. K. P. w wymienionych miejscowościach.

Sprzedaż dolarówek odbywać się będzie w dalszym ciągu na dotychczasowych warunkach. Następne ciągnienie premij nastąpi w dniu 1 lipca b. r.

Giełda pieniężna w dniu 23 kwietnia b. r.: **Frank waloryzacyjny na 23 b. m. 1,890.000.** Waluty: Dolar 9,200.000, korona austr. 131.000, korona czeska 273.000, frank francuski 600.000 mkp.

Giełda zbożowa. W Krakowie w dniu 22 kwietnia po świętach nie notowano cen zboża.

Ciągnienie miljonówki. Dnia 19 kwietnia po południu w lokalu Pożyczek państwowych odbyło się 181 ciągnienie miljonówki. Z koła wyszedł numer 2,062.251 P. K. K. P. w Krakowie.

Ociemniały żołnierz na Bank Polski. Zarząd „Spójni" Małopolskiego Związku ociemniałego żołnierza we Lwowie zakupił dwie akcje Banku Emisyjnego. Fakt zakupu akcyj przez organizację ociemniałych żołnierzy świadczy dobitnie o wysokiem poczuciu narodowem tych nieszczęśliwych ofiar wojny, którzy na rzecz państwa poświęcili swój wzrok, swój skarb największy, a którzy pamiętają nadal o potrzebach kraju przez ofiarowanie swego ciężko zebranego grosza.

Powyższa „Spójnia" zasługuje ze wszech miar na poparcie. Mieści się ona we Lwowie przy ulicy Kleparowskiej l. 27. Kilkuset inwalidów ociemniałych znajduje tam skromne schronienie. To Stowarzyszenie należy otoczyć opieką!

Co o własnem państwie wiedzieć należy? Staraniem „Bibljoteki Polskiej" we Lwowie wyszedł z druku zarys statystyczny Polski, który przedstawia podział administracyjny, potęgę i naturalne bogactwa Polski. Obszar naszego państwa wynosi 386.634 kilometrów kwadratowych ziemi; w Polsce znajduje się 625 miast i miasteczek, 12.627 gmin. Jest to wielki obszar, niewiele mniejszy od Francji, większy od Włoch. Ludność Polski wynosi przeszło 27 miljonów. Tylko w zagłębiu Górnośląskiem mieszka na 1 kilometrze kwadratowym ponad 150 głów, na kresach północno-wschodnich na 1 kilometer kwadratowy wypada zaledwie 40 mieszkańców. Nasze kresy mogłyby jeszcze pomieścić setki tysięcy ludzi, niestety na wschodzie jeszcze niema dobrych warunków pracy.

Bardzo ciekawe są też daty, odnoszące się do naszego

szkolnictwa. Najbardziej oświeconą częścią Polski jest Wielkopolska i Pomorze, najmniej szkół jest na kresach wschodnich. Najmniej organizacyj współdzielczych przypada na województwo krakowskie i lwowskie.

Atlas wykazuje, jak bogatym, żyznym i potężnym krajem jest nasza Polska. Trzeba tylko nam jeszcze oświaty, dobrych szkół, dobrych urzędników, dobrych dróg, dobrych mieszkań i dobrych i mądrych obywateli, oraz dobrej gospodarki, a nie blagi i kłótni.

Jubileusz 30-letniej pracy Wiktora Kulerskiego. Redaktor i wydawca „Gazety Grudziądzkiej“ p. Wiktor Kulerski, obchodzi w bieżącym roku jubileusz swej 30-letniej pracy politycznej i dziennikarskiej. P. Kulerski zapisał się świetnie w historji prasy polskiej. Jego „Gazeta Grudziądzka“ już przed wojną liczyła 130.000 prenumeratorów. Jest to więc najpoczytniejsza gazeta w Polsce, niezmiernie ważną placówką na Pomorzu. Stała się ona prawdziwą nauczycielką polskiego ludu. Rezultaty tej pracy nie dadzą się jeszcze dzisiaj ocenić. Redaktor Kulerski należy do stronnictwa „Piasta“. Prawdopodobnie równocześnie z obchodem rocznicy 35-letniej pracy wicemarszałka Jakóba Bojki i senatora Średniawskiego, odbędzie się też jubileusz p. Wiktora Kulerskiego. Wszystkie organizacje P. S. L. „Piasta“ powinny zająć się organizowaniem tych jubileuszów.

Stacja zborna w Mysłowicach. Przy ulicy Pocztowej l. 8 w Mysłowicach urządzono wygodną i obszerną stację zborną dla robotników, wyjeżdżających do Francji. Miesięcznie z Mysłowic wyjeżdża 2.000—3.000 osób. Mysłowice wysyłają emigrantów z południowych części Polski (Galicji, Śląska, Kongresówki).

Urząd emigracyjny w Warszawie urzęduje przy ulicy Królewskiej 23. Urząd ten udziela warunkowe pozwolenia na wydanie paszportów zagranicznych emigracyjnych dla polskich obywateli (do Ameryki, Kanady, Kuby, Brazylji, Argentyny, i t. d.).

Wielka katastrofa w Karwinie. Przed świętami w Karwinie na czeskim Śląsku wydarzyło się wielkie nieszczęście. Na szybie „Gabrjela“ nastąpił pod ziemią wybuch gazów, wskutek czego straciło życie 15 polskich górników. Cały szyb musiano zalać wodą. 2.000 robotników straciło pracę.

Morderstwo pod Szczucinem. We wsi Lubasz pod Szczucinem, za Tarnowem, w nocy przed kilku dniami zamordowano gospodarza tej wsi, Wawrzyńca Kolano. Zbrodniarze, dla zatarcia śladów, podpalili dom zamordowanego. Sprawców podobno nie ujęto.

Książeczka dra Kulpy p. t. **„Testament“** zawierająca przepisy, pouczenia oraz gotowe wzory testamentów, kodycyli, zapisów, kontraktów i umów małżeńskich oraz dziedzicznych, według najnowszego ustawodawstwa spadkowego do nabycia w redakcji naszego pisma i we wszystkich księgarniach. Skład główny Księgarnia Gebethnera w Krakowie, Rynek główny 23.

Składki.

Na powodzian: Urząd gminny w Prądniku Białym pow. Kraków, zebrane przez naczelnika gminy i zastępcę kwotę 157,000.000 mkp., za które Redakcja imieniem dotkniętych powodzią składa staropolskie „Bóg zapłać“.

Wawrzyniec Gruca, ur. w 1888 r. w Przegini Duchownej, p. Rybna, zgubił dokumenta inwalidzkie, wydane przez P. K. U. w Krakowie, które unieważnia. 311

Listy.

Zjazd wójtów w powiecie bocheńskim.

Bochnia 28 marca. Zapowiedziane w „Piaście“ na dzień 24 marca b. r. zgromadzenie w sprawach samorządowych ściągnęło do sali Rady powiatowej w Bochni niemal wszystkich naczelników i sekretarzy gmin, oraz bardzo licznych członków zwierzchności gminnych w ogólnej liczbie około 600 osób.

Nad referatem posła dra **Kiernika**, który przedstawił najważniejsze postanowienia ustaw o gminie wiejskiej oraz sejmikach powiatowych — rozwinęła się rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos: **Matus**, **Olszewski**, inżynier **Sendel**, **Melik**, **Stachnik**, **Brzękowski** i inni.

Zgodnie z wnioskami referenta zebrani oświadczyli się za gminą jednowioskową, za uproszczeniem systemu wyborów Rady gminnej i sejmiku powiatowego, za głosowaniem na osoby kandydatów zamiast na listy, oraz za przyznaniem przy wyborach większego wpływu ludziom doświadczonym i ponoszącym większe ciężary na rzecz gminy.

Po zgromadzeniu poruszono jeszcze sprawę nadużyć przy wymiarze podatku majątkowego, sprawę przedłużenia o ochronie drobnych dzierżawców, a wreszcie sprawę wygórowanych szacunków przy przymusowej asekuracji, od ognia, przyczem były poseł **Rudnik** bardzo ostro krytykował przez poprzedni Sejm uchwaloną ustawę.

Poseł dr **Kiernik** odpowiedział na wszystkie zapytania i zapowiedział, że w sprawie wygórowanych szacunków przy przymusowej asekuracji interweniował już z ramienia Klubu P. S. L. „Piast“ w Polskiej Dyrekcji wzajemnych ubezpieczeń i, że raz jeszcze sprawę tę poruszy we właściwem miejscu.

W tymsamym dniu wieczór wygłosił w Kole inteligentów P. S. L. poseł dr **Kiernik** referat na temat: Inteligencja a stronnictwo P. S. L. „Piast“.

Zjazd w Rzeszowie.

Rzeszów. W zjeździe wójtów, sekretarzy i delegatów Rad gminnych, który się odbył u nas w wielkiej sali „Sokoła“ dnia 5 kwietnia b. r. wzięło udział około **tysiąca** uczestników z powiatu rzeszowskiego, strzyżowskiego i łańcuckiego. Barwnego i rzeczowego przemówienia posła dra **Kiernika**, na temat nowej ustawy o gminie wiejskiej i ordynacji wyborczej, wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, poczem rozwinęła się dłuższa dyskusja nad tem, czy w gminie jednostkowej — bo za taką, a nie za zbiorową wszyscy się oświadczyli — lepiej będzie wybierać wójta starszego (w roku ponad 30 lat życia) na lat 6. czy raczej na 4 lata, czy wyborcy liczyć powinni lat 21, czy raczej najmniej 24, czy wójta ma się wybierać z Rady gmin, czy z poza Rady i t. d. W dyskusji tej zabierali głos pp.: Piterowa, Czado, Olechowski, Pisarek, dr Ku[illegible] i inni, poczem uchwalono wszystkie propozycje do nowej ustawy, postawione przez dra Kiernika, a wypowiedziano się jedynie za zwinięciem (choćby czasowem ze względów oszczędnościowych) samorządu powiatowego i wojewódzkiego i wprowadzenia go jedynie tam, gdzie to Polska uczynić musi na podstawie zobowiązań międzynarodowych.

Następnie objaśnił dr **Kiernik** **przymusową asekurację**, co do której podnosili obecni szereg zarzutów słusznych i żalów, n. p. co nierównej, często nadmiernej wysokości szacowania budynków, zbyt wygórowanego procentu pobieranego od kwoty, na jaką [illegible]

163

wuje budynki wiejskie bez względu na to, czy leżą tuż obok siebie w gęsto pobudowanej wsi, czy też na odludziu, za wiąż; żalono się też słusznie na zbyt wygórowane pensje i rangi za wysokie wielkiej masy urzędników asekuracyjnych, którym po kilkunastu latach służby dostaje się piąta ranga, mimo posiadania jodynie matury gimnazjalnej.

Poseł Gruszka omówił sprawy podatkowe, poczem przewodniczący Szmigiel z powodu wyjazdu znacznej ilości wójtów o godz. 3 popoł. w kierunku Jasła i Łańcuta zakończył stosownem przemówieniem obrady zjazdu.

Jednak znaczna liczba wójtów poprosiła posła Pieniążka o sprawozdanie poselskie. Toteż wybrany nowy przewodniczący, p. Lis udzielił głosu p. Pieniążkowi, który, w blisko półtoragodzinnej mowie, wyświetlił pracę Klubu Piasta, rozbijackie intrygi, bezczynność w Sejmie posła Pluty oraz jego obrabianie kobiet, co go głównie i stale martwi. Usiłował wtedy wypowiedzieć p. Pluta swe spóźnione żale do „Piasta", ale go uczestnicy już słuchać nie chcieli, bo ledwie parę zdań skleił, ale zarzutów przeciw niemu wytoczonych ani nie sprostował, ani nie osłabił, owszem, krótkiem mamrotaniem o czem innem, wszystkie te zarzuty potwierdził i podpisał.

Toteż lud do leniwych i nieuczciwych posłów, co cudzą cnotą handlują, stracił całkiem zaufanie. *Obecny.*

Pogrom rozbijaczy w Ropczycach.

Dnia 24 marca, jak krótko donieśliśmy, odbył się wiec w Ropczycach, który się zamienił w polityczny pogrom rozbijaczy Pluty i Pawłowskiego. Zbankrutowane i zawiedzione w ambicjach małości powiatowe robiły wszystko, aby zwyciężyć. Tymczasem ich zamiary zamieniły się wprawdziwą klęskę. W dniu 24 marca mianowicie odbył się w Ropczycach zjazd wójtów. Rozbijacze przybyli do Ropczyc z całym sztabem. Wiec miał charakter bardzo poważny ze względu na obecność wójtów, którzy po sesji na wiecu pozostali. Przewodniczącym prawie jednomyślnie wybrano prezesa P. S. L., Jana Siwulę. Kandydatura rozbijacza upadła gromotnie.

Pierwszy mówił dezerter polityczny, Pluta. Przemawiał jak najgłupszy demagog, licząc na głupotę swoich zwolenników. Były to bałamutne, płytkie i głupie frazesy, wyniesone z katechizmu Sanojcy. Dalej przemawiał wzbogacony na państwie inż. Pawłowski i zachwalał siebie, jako jedynego lekarza na choroby społeczne.

Po tych bredniach zabrał głos nasz poseł, Jedynak, i wykazał cały fałsz i przewrotność rozbijaczy Bryla i Pawłowskiego, oraz ich pomocników, którzy dla lekkomyślnych, osobistych kaprysów narobili szkody ruchowi ludowemu.

Pluta chciał znowu mówić, lecz mu lud mówić nie pozwolił. Nic też dziwnego, że zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucji, potępiającej zdrajców sprawy ludowej, wygwizdaniem i zagrożeniem, że na drugi raz rozbijacze kości całych nie wyniosą. Tak zakończył się pierwszy występ rozbijaczy w naszym powiecie.

Jest to najlepszy dowód moralnej siły i zwartości naszego stronnictwa w powiecie. Nie pomogą bezwstydne sprawozdania w „Przyjacielu", nie pomogą kłamstwa i bajki. Szkodników tych w powiecie się nie obawiamy. *Wasz*

Podziękowanie dla rodaków w Ameryce.

Zarszyn, powiat Sanok. Dzięki braterskiej pomocy rodaków naszych w Ameryce, byliśmy w stanie w Zarszynie, miasteczku zupełnie niemal spalonem przez wojnę, odbudować kościół i szkołę 7mio- klasową. Naszym rodakom w Ameryce za to cześć! — W zeszłym roku postanowiliśmy rozpocząć budowę Domu ludowego, aby służył oświacie i kształcił naszą młodzież. Również i na budowę Domu ludowego w Zarszynie otrzymaliśmy skromną pomoc z Ameryki. Dzięki zabiegom naszego rodaka, Jana Perawskiego z Bajonny w Ameryce, otrzymaliśmy po 2 dolary i po 1 dolarze, od przeszło 20 emigrantów, rodem bądź z Zarszyna, bądź z Posady, bądź z Długiego. Imieniem komitetu budowy Domu ludowego w Zarszynie, składamy wszystkim rodakom za tą pomoc serdeczne podziękowanie. Dalsze ofiary prosimy nadsyłać na ręce p. Romana Florjana w Zarszynie.

Do komitetu budowy Domu ludowego w Zarszynie należą: Franciszek Zuzak, kierownik szkoły, Jan Kuzian, Roman Florjan, Czaja Józef, Widota Władysław, Teśniarz Piotr, Kuzianik Stanisław, Kuzianik Jędrzej. *Józef Czaja.*

Prezes Witos w Zalasowej.

Zalasowa. Dnia 23 marca b. r., na zaproszenie Rady ludowej P. S. L. „Piasta", Rady gminnej, oraz wszystkich obywateli Zalasowej, przybył do nas poseł naszego powiatu, p. Witos, przyjęty przez licznie zebraną ludność bardzo serdecznie. Po serdecznem przywitaniu się, udali się wszyscy do obszernej sali szkolnej, gdzie odbył się wiec. Niestety wiele osób nie mogło dostać się dla braku miejsca do sali. Wiec zagaił zasłużony weteran naszej sprawy ludowej, p. Walenty Kosowski, sekretarzem był p. Jakób Ziemba. Obszerne sprawozdanie poselskie, trwające przeszło półtorej godziny, wygłosił następnie poseł Witos i przedstawił najważniejsze sprawy państwowe i ludowe. Mowca przedstawił zebranym zabiegi swojego rządu o naprawę skarbu, a potem wykazał wszystkie krzywdy rolnictwa.

W dyskusji przemawiali: Matug Błażej, Kluzek Wojciech, Walenty Kosowski i inni, w sprawach dotyczących gminy, powiatu i państwa. Wszystkim mowcom odpowiadał szczegółowo czcigodny prezes Witos.

Na zakończenie uchwalono obszerne rezolucje, poczem zebrani wznieśli okrzyk na cześć prezydenta Wojciechowskiego, i na cześć p. Witosa, wreszcie na cześć P. S. L. „Piasta".

Mowa p. Witosa wywarła wielkie wrażenie. Przyjęto ją hucznemi oklaskami. P. Witosowi serdecznie dziękowano za przybycie. *Jakób Zieba.*

Rozmaitości.

Wiek ziemi. Badania nad radium, mianowicie nad rudą radową, odkrytą niedawno w Kongo, w Afryce, pozwalają mniejwięcej określić wiek kuli ziemskiej. Wspomniana ruda radowa pochodzi, jak twierdzą uczeni, z przed trzech miljardów lat. Ponieważ radium mogło się zacząć wytwarzać dopiero po stwardnieniu skorupy ziemskiej, musiało upłynąć parę miljonów lat, zanim te rudy zaczęły powstawać. Świat więc istnieje nie kilka tysięcy, ale kilka miljardów lat.

Największy dzwon w Ameryce znajduje się w kościele św. Franciszka w Cincinnati. Waży on około 30.000 funtów. Dzwoniono w ten dzwon tylko raz, w styczniu 1896 r., przy poświęceniu go. Dźwięk dzwonu był tak silny, że w budynkach w pobliżu kościoła stojących, popękały szyby. Od tego czasu uderza się tylko w dzwon wielkim młotem.

27 upadłych tronów. Wojna światowa zwaliła z tronów ogółem 27 panujących, w tem 4 cesarzy (Austrja,

Rosja, Niemcy i Turcja), 5 królów (Bawarja, Czarnogóra, Prusy, Saksonja i Wirtembergja), resztę książąt i wielkich książąt. Na miejscu monarchij powstały republiki. Miejsce głów koronowanych zajęli wybieralni prezydenci, znacznie mniej kosztujący, niż głowy koronowane. Pisma niemieckie obliczają, że opłata cara wynosiła za minutę 405 franków, opłata cesarza austrjackiego za minutę 176 franków, cesarza niemieckiego 88 franków. W tym samym czasie prezydent Stanów Zjednoczonych otrzymywał za minutę 2 franki, prezydent republiki francuskiej 3 franki, a republiki szwajcarskiej 1 franka. Utrzymanie panujących zwiększały jeszcze pensje ich rodzin, przelicznych książąt i księżniczek. Rodziny prezydentów republik nie pobierają żadnych pensyj osobnych.

Pielgrzymki do grobu faraona Tutankhamena. Uczeni z całego świata odbywają obecnie kosztowne pielgrzymki do Egiptu (waluta angielska!), do grobowca króla egipskiego Tutankhamena, odkrytego niedawno przez Anglików pod miastem Luksorem. Tutankhamen panował w Egipcie przeszło trzy tysiące lat temu. Anglicy odkopali jego grobowiec z marmurową trumną i zabalsamowanemi zwłokami, dalej piękne rzeźby, malowidła, sprzęty i ozdoby.

Największa moda w Ameryce. Polskie pisma w Stanach Zjednoczonych donoszą, że obecnie w Ameryce najmodniejsze są aparaty radjo-telefoniczne (bez drutu). W każdym domu znajduje się mały aparacik odbiorczy przy pomocy którego słucha się koncertów, śpiewów, muzyki i t. d., na tysiące mil, z miast, gdzie się znajdują nadawcze aparaty. Koncert odbywa się w Londynie, a równocześnie słucha go w swojem mieszkaniu polski robotnik w Chicago.

Odpowiedzi Redakcji.

Wszystkim, pragnącym otrzymać odpowiedź pisemną, przypominamy, by załączyli do swego listu znaczek pocztowy na odpowiedź.

Józef Rodoć, Zelów: Numer „Piasta" z artykułem o podatku majątkowym wysłany. Pożyczek hipotecznych wogóle, a zwrotnych w szczególe, na długi termin jeszcze banki nie dają. Może jeszcze najłatwiej pożyczkę taką uzyskać w Banku rolnym w Warszawie. Jeżeli dąb rósł na gruncie, stanowiącym bezsprzeczną własność pana, niema podstawy do obawy przed sądem. Szkodę w polu należy zgłosić w Urzędzie gminnym do oszacowania, a gdy jej szkodnik nie zapłaci, można ją sądownie zaskarżyć. — **W. G, Targacz:** Paszport zagranicę Polski kosztuje teraz 900 złotych i może być wydany tylko tym z mężczyzn, którzy są wolni od wojska albo ukończyli 28 lat życia. Paszporty ulgowe dla studjów kosztują 25 złotych na pół roku, ale liczba tych paszportów jest tak mała, że trzeba miesiącami czekać na swą kolej w uzyskaniu paszportu ulgowego. — **Sebastjan Mazurkiewicz, Kamień:** Gazetę i czek wysłano. Adres żądany: Hr. Zygmunt Lasocki, Wien, Rennweg 1 a. — **Franciszek Niemczyk, Grabszyce:** Dnia 30 października 1919 r. kosztował frank szwajcarski (mniej więcej równy koronie austrjackiej przedwojennej) 7 marek 10 fenigów, w roku 1923 dnia 27 października kosztował 308.350 mkp. Według tego może sobie pan obliczyć wartość dłużnej kwoty. — **Jan Wilek, Tarnów:** Bliższych informacyj udzieli panu w tej sprawie Małopolskie Towarzystwo rolnicze, Kraków, plac Szczepański 8. — **Mikołaj Witek, Żużel:** Prosimy sprawę dokładnie opisać i wysłać list pod adresem: WPan Stanisław Osiecki, poseł, Warszawa, Sejm. P. poseł na miejscu sprawą się zajmie. — **Jan Parmas:** Trzeba napisać list do konsulatu polskiego w Nowym Jorku lub w Chicago, zależnie od tego, gdzie ojciec osiadł, zajechawszy do Stanów Zjednoczonych, z prośbą o zarządzenie poszukiwania ojca. Trzeba wyjaśnić, że ojciec wyjechał przed 15 laty i żadnego znaku życia nie daje, więc prawdopodobnie zmarł. W liście, dokładnie spisanym przez osobę, umiejącą takie prośby pisać, trzeba podać powód, dlaczego pan o tę wiadomość prosi i podać swój dokładny adres. — **Franciszka Huczkowa, Buszkowice:** Należałoby się zwrócić do OO. Salezjanów w Oświęcimiu, którzy prowadzą szkoły rzemieślnicze i ubogich uczniów przyjmują bezpłatnie lub za małą opłatą. — **A. Knap, Wiązownica:** Obecnie niepodobna uzyskać w banku pożyczki na dogodnych warunkach. Trzeba przeczekać czas przełomowy przejścia do nowej waluty. — **F. Ejsak, Orda-Kleck:** Prenumerata zapłacona do 15 sierpnia b. r. Reklamowane numera posłaliśmy. O obowiązkach służby wojskowej dowie się pan z ustawy, którą właśnie Sejm uchwalił, a którą po ogłoszeniu w „Dzienniku Praw Państwa" w „Piaście" wydrukujemy. W Krakowie są oprócz Gebethnera poważne księgarnie A. Krzyżanowskiego, Czerneckiego i T. S. L. Świadectwo, które musiał pan otrzymać ponoś pana jaki charakter mają odbyte przez pana studja. Dyrekcja gimnazjum może pana przyjąć na ucznia bez względu na wiek. Należy się w tej sprawie zgłosić do dyrekcji danego gimnazjum — **Józef Budek, Sopotnia Wielka:** Do służby rządowej w leśnictwie przyjmują przedewszystkiem inwalidów, którzy przeszli odpowiedni kurs strażników leśnych. Obecnie i takim trudno o posadę, bo się robi redukcję służby leśnej. Dopiero po ustaleniu się stosunków gospodarczych w naszem państwie, będzie można o spełnieniu życzenia pana pomyśleć. — **Mikołaj Chruszczyk, Hadle Szklarskie:** Właśnie w najbliższym czasie ma wyjść rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, regulujące sprawy zapłaty wierzytelności i długów przedwojennych, trzeba na nie zaczekać. — **Simiński Aleksander, Kolonja Kiryłówka:** Jeżeli dzierżawicie grunt orny i nie więcej nad 6 morgów na jedną osobę, właściciel nie może was rugować, bo chroni was ustawa o ochronie drobnych dzierżawców. Nie należy zatem z dzierżawy ustępować, a w razie wypowiedzenia sądowego bronić się, przed sądem. — **Srotek Franc., Ujsoły:** Trzeba sprawę dokładnie opisać, podać czas w którym pan odbywał służbę, gdzie w jakim oddziele i przesłać pismo na ręce posła Józefa Bednarczyka, Warszawa, Sejm. — **Czytelnik Z. Z., Pomorze:** Na roboty do Francji odbywa się w Polsce rekrutacja, którą ogłaszają starostwa. Termin rekrutacji podajemy zwyczajnie w „Piaście". Samemu jechać nie można. Tańca nikt się z książki nie nauczy, trzeba się uczyć od osoby, która tańczyć umie. — **Owca Bernard, Ion.ny:** Napisał pan coś na czeku i opłacił pan od tego 150.000 mkp. w znaczkach, ale z tego pisma tylko część nas doszła, z czego nic domyślić się nie możemy. Należy pisać na części czeku, która ma napis „Dowód wpłaty", bo ta część do nas przychodzi. „Dowód wpisu" zostawiają w P. K. O. w Warszawie.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Dwa morgi gruntu, w jednej szerokiej parceli, przy gościńcu, kwadrans od rynku i stacji kolejowej Kalwarja Zebrzydowska, sprzeda Stanisław Słowik, Kalwarja Zebrzydowska, ulica Jagiellońska. 313

Dla oberwanych wewnątrz i dla oberwanych dołem są niezawodnie pomocne bandaże, sprowadzone od J. Popiołka w Samborze. (Cenniki darmo). 272 2 0

KSIĘGARNIA „WIEDZA I SZTUKA"

KRAKÓW, GOŁĘBIA 10.

Zawiadamia, iż wyszła z druku ostatnia nowość Pawła Staśki p. t.: **„Romans autora z bohaterką powieści"**, powieść, cena 1,550.000 mkp. Zarazem poleca także Szan. Publiczności, jakoteż inne. Krumłowski: **„Królowa Przedmieścia"**, sztuka w 4-ciu aktach, z nutami, śpiewami, ilustr., cena 1,500.000
— **„Białe fartuszki"**, sztuka w 4 aktach, cena . . . 1,500.000
— **„Śluby rybackie"** (Dębnickie), sztuka w 4 akt. cena 1,500.000
— **„Przewodnik tatrzański"**, sztuka w 4 aktach cena 1,500.000
Zbiór komedyjek, zawiera 6 sztuk: **„Król śpi"**, **„Świat się pali"**, **„Pan Kasper i panna Monika"**, **„Dziad Onufer"**, **„Antek Kamasze"** i **„Strach"**. — Cena razem 1,000.000 mkp. Na prowincję wysyła się za pobraniem pocztowem.

WIELKOPOLSKA.

Poleca wielki wybór: 268 2 3

Domostw większych i mniejszych;
Młynów wodnych i parowych;
Gospodarstw każdej wielkości;
Przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju

EDMUND SUWALSKI

BYDGOSZCZ, UL. ŚNIADECKICH 2. TEL. 590.

„SAPOMENTHOL MATULI"

najlepiej polecone przez lekarzy nacieranie w cierpieniach reumatycznych i t. p. Do nabycia w aptekach i drogerjach. 281 1 2

Dr FRANCISZEK BARDEL

adwokat i współpracownik »Piasta« prowadzi kancelarję adwokacką wspólnie

i adw. Dr BOLESŁAWEM ROZMARYNOWICZEM

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK L. 1, I PIĘTRO.

Na sezon budowlany!

Nader ważne dla przedsiębiorstw budowlanych, pp. budowniczych i pracowników zawodu budowlanego. Wyczerpująco opracowane podręczniki, z licznemi ilustracjami p. Romana Ciesielskiego:

Asfalt.
Papa.
Cement. 306 1 3

Cena egz. wraz z przesyłką pocztową po 3.000.000 mkp. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub od wydawcy: L. Fiszera księgarnia w Łodzi, ul. Piotrkowska 47. Konto czekowe: 60.190. Za zaliczeniem się nie wysyła.

Nadzwyczajna okazja na lato!!

Wobec dużego powodzenia, jakie miały nieprzemakalne płaszcze oryginalne francuskie w zeszłym roku, niebyliśmy w stanie wykonać wszystkich zamówień; chcąc jednak w tym sezonie zaspokoić wszystkich, życzących sobie mieć oryginalny płaszcz nieprzemakalny z fabryki J. Diestriez Père et Fils w Paryżu, postaraliśmy się o wyłączną sprzedaż i sprowadziliśmy wyżej wymienione płaszcze w większej ilości i jeszcze wówczas, kiedy kurs franka francuskiego był u nas w Polsce niski, przeto jesteśmy w stanie sprzedawać taniej od wszystkich innych, a mianowicie po 72,500.000 mkp. za sztukę. Oryginalny francuski



płaszcz »Maxim« (model 1924 r., patrz rysunek) jest niezbędny podczas deszczu, gdyż jest zupełnie nieprzemakalny, a w pogodę zastępuje zupełnie najelegantsze okrycie, dzięki krojowi, fasonowi i wykończeniu. Kolory: popielaty, szary, bez, kaki i przepisowo wojskowy kolor. Na prowincję wysyłamy płaszcze niezwłocznie po otrzymaniu zamówienia z podaniem życzonego rozmiaru 44, 46, 48, 50 i 52 lub podać prosimy w centymetrach wzrost i szerokość w plecach, za pobraniem pocztowem.

Z powodu tego, że jedynem źródłem płaszczy »Maxim« jest firma nasza (wszelkie inne są nie oryginalne), gwarantujemy Szan. P. T. Klientom, w razie, gdyby płaszcz okazał się nieodpowiednim, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Z zamówieniami prosimy się zwracać do działu płaszczy nieprzemakalnych **Warszawskiej Spółki Manufakturowej, Warszawa, ul. Jasna 18,** Telefon Nr 243-80 (I piętro). Hurtownikom, robotnikom i poważniejszym odbiorcom przy większych partjach rabat.

Uwaga: Ceny wyszczególnione w niniejszem ogłoszeniu obowiązują nas przy kursie złotego polskiego 1,800.000.

P. S. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej. 275 2 3

Apteka w Radomyślu Wielkim

poleca wszelkie leki krajowe i zagraniczne:

Sapomenthol Matuli, najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, bólom mięśni, opuchliznom i suchym darciom.

Syrup balsamiczno-ziołowy, jedyny środek przeciw kaszlowi, chrypce i chorobom płuc.

Wino żelaziste-chinowe wzmacnia siły, podnieca apetyt i przyczynia krwi.

Leki przeciw gardlicy i wolom niezawodne.

Krem wschodnich piękności usuwa pryszcze i plamy i gładzi skórę na twarzy.

Maść przeciw świerzbowi, bez zapachu, leczy szybko, nie plami bielizny.

Specjalne środki dla bydła na grudę, zołzy, parchy i kaszel.

Hegary, smoczki dla dzieci, opatrunki, pasy rupturowe, wina lecznicze, pijawki, pudry, mydła, perfumy, woda na porost włosów, woda do ust przeciw psuciu zębów, Expeller, Balsam kapucyński, Balsam życia, Nerwol.

Wysyłka odwrotna — ekspedycja sumienna. 280 1 3

Do sprzedania gospodarstwo 20-morgowe I klasy, w jednym kawałku, dom mieszkalny murowany, o 2 izbach, komora z drzewa, kryte dachówką, 2 stajnie, 2 stodoły, i studnia w podwórzu, 1 km od stacji kolejowej. Wiadomość: Józef Strach, Jarczowce, p. Zborów.

ŻĄDAJCIE CENNIKÓW

na materjały sukienne i bławatne własnego wyrobu oraz pierwszorzędnych fabryk i Towarzystw akcyjnych, a przekonacie się, jaka jest olbrzymia różnica między naszemi fabrycznemi cenami a cenami w waszej miejscowości. Adresujcie:

Do składów fabrycznych 269 3 4

Dostawa Manufaktury Polskiej

BIAŁYSTOK, Skrzynka pocztowa 38.

Na sezon wiosenny i letni!

Pomimo prawie ciągłych strejków, pomimo okropnej zwyżki obcej waluty a przez to samo okropnego wzrostu cen na wszelkiego rodzaju manufaktury, my jednakże wysyłamy po starych, tanich, bardzo dostępnych (z bardzo niewielką zwyżką) cenach. I radzimy nie zwlekać, poki zapasy się nie wyczerpią.

DLA PAŃ!! 1) Na damskie kostjumy, suknie i bluzki, szewioty najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, w kolorach: granat, czarny, szary, bronzowy, zielony, liliowy i blado-kawowy. Gładki i w pasy. Nadzwyczaj mocny, ładny, praktyczny materjał. Cena za metr 7,000.000 mkp.

2) »Frotée« ostatnia moda, nadzwyczaj ładna i praktyczna tkanina na damskie suknie i kostjumy, przeważnie w szarych, w ładne pasy, we wszystkich kolorach, szerokość podwójna. Cena za metr 7,000.000 mkp.

3) »Kretony i muśliny« w różnych kolorach i deseniach: kropeczki, krateczki i paseczki, za 1 metr 3,000.000 mkp.

4) Płótna białe lub kolorowe na bieliznę, pościel, wsypy i poszwy. Cena za 1 metr 3,000.000, 4,000.000 i 5,000.000 mkp.

CHUSTECZKI do nosa męskie i damskie, za 1 tuzin 12,000.000 mkp.

CHUSTECZKI na głowę, kretonowe, różne ładne desenie od 2 do 4 miljonów mkp.

Ostatnia nowość sezonu! Trikotina jedwabna na najładniejsze i najmodniejsze damskie stroje, we wszystkich kolorach. Szerokość materjału 180 cm, tak, że jedna szerokość wystarcza w zupełności dla najtęższej osoby. Na suknię potrzeba najwyżej od $1\frac{1}{2}$—2 metrów. Cena za metr 14 à 18 miljonów mkp.

FIRANKI na metry, piękna kanwa, przetkana paskami koloru białego lub kremowego (podwójna kręcona nitka), szerokość 90 cm ($1\frac{1}{2}$ łokcia). Cena metra 3,000.000 mkp.

DLA PANÓW!! Melanż-prima! Nadzwyczaj mocna, ładna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia koloru marengo-szarawe i kaki, na męskie, damskie i dziecięce codzienne ubrania, szerokość 70 cm ($1\frac{1}{4}$ łokcia). Cena pojedynczej szerokości 3,500.000 mkp., podwójnej szerokości 7,000.000 mkp.

»BOSTON«. Ostatnia nowość sezonu. Wyrób z czystej wełny w najmodniejsze kolory i desenie. Bardzo praktyczny i modny materjał na eleganckie męskie ubranie lub na damskie kostjumy i płaszcze. Cena za 1 metr gatunek A 15,000.000 mkp., gat. B 20,000.000 mkp. i gat. 25,000.000 mkp.

Wszystkie towary zostają wysłane natychmiast po otrzymaniu zamówienia, za pobraniem pocztowem (płaci się przy odbiorze), można nawet bez zadatku. Pożądany jest zadatek, ale nie obowiązuje.

Za przesyłkę, opakowanie (w płótnie), asekurację i inne wydatki dolicza się 5%. Bez wszelkiego ryzyka. Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Cenniki darmo. Przyjezdni mile widziani.

Zamówienie prosimy adresować: 229 5 5

Ekspedycja przesyłek pocztowych

„NADZIEJA"

Łódź, ulica Kiliáskie go L. 44. T. P. K.

Korzystajcie z okazji!

Żądajcie listownie za zaliczką pocztową cały komplet, kładający się aż z 16 sztuczek towaru

za 60,000.000 mkp.

a mianowicie: 1 sztuczkę dobrego i mocnego materjału na całe męskie ubranie, 1 sztuczkę na całą damską suknię, 1 resztkę na męską i 1 resztkę na damską koszulę, 1 chusteczkę na głowę, 1 resztkę na fartuch, 6 sztuk chusteczek do nosa, 2 pary dobrych pończoch i 2 pary dobrych skarpetek. Wszystko w dobrych gatunkach i tylko za 60,000.000 mk.

gatunek wyższy 90,000.000 mkp.

Również wysyłamy po cenach najtańszych i tylko w dobrych gatunkach płótno bieliźniane, pościelowe, wsyp, białe obrusy, ręczniki, prześcieradła, firanki, kapy na łóżka, cajgi, kamgarny, bostony, szewioty i t. p.

Wszystkie powyższe towary zostają wysyłane natychmiast po otrzymaniu listownego zamówienia za zaliczką pocztową w dobrem opakowaniu. Ci, co nadeślą pieniądze zgóry, otrzymają pół tuzina chusteczek darmo. Towar niepodobający się przyjmujemy z powrotem.

Zamówienia prosimy adresować: 300 2 2

Sprzedaż manufaktury „OSZCZĘDNOŚĆ"

W. Buksel i W. Borysz

Łódź — ulica Napiórkowskiego L. 38.

WSZYSCY JUŻ SIĘ PRZEKONALI

że mydło, zaopatrzone marką fabryczną

„RYBKA" i „SŁOŃCE"

wyrabiane przez Tow. Zjednoczonych fabrykantów mydła, Dziubas, Fiszel i S-ka w Częstochowie, istniejące od roku 1878

jest najlepsze i znane ze swej czystości i dobroci

Żądajcie wszędzie!

Wyłączny zastępca na Małopolskę:

A. J. LEWINSKI i S-ka

Kraków, ulica Starowiślna 28. 2205 0

Ważne dla budujących przy nadchodzącym sezonie budowlanym! Polecam z mego składu w Tarnowie, jakoteż wprost z fabryk wagonowo, wszelkie materjały budowlane, jako to: wapno białe w kruchach do bielenia, glinkę, cement, wapno hydrauliczne, gips murarski, sztukaterski i alabastrowy, trzcinę sufitową, półkoszki do obijania ścian, cegły ogniotrwałe, płyty piekarskie, glinkę szamotową, papę dachową, papę izolacyjną dla zabezpieczenia od wilgoci, cegły zwykłe, dachówki czerwone, dachówki szklane, gąsiory oraz eternit, łupek asbestowy; z własnej fabryki: posadzki kamionkowe i cementowe w różnych kolorach i deseniach do kościołów, sieni, korytarzy, rury kamionkowe do klozetów, rury cementowe, kręgi studzienne, miski, pokrywy, krawężniki oraz klozety fajansowe, deski sedesowe, farbę żółtą do malowania, piece kaflowe w różnych deseniach i inne materjały budowlane tak detalicznie, jakoteż wagonowo do nabycia. Ceny konkurencyjne! Przy większych zamówieniach znaczny opust. Zamówienia nadsyłać pod adresem: Architekt **Michał Mikoś, Tarnów, ul. Kolejowa, Hotel Polski.** 219 5 6

165

Ktoby wiedział coś o losie **Błażeja Bieńka**, żołnierza austrjackiego, który w pułku nowo-sandeckiego, względnie rzeszowskiego, walczył w Karpatach 1915 r. i tam miał zaginąć, niech łaskawie zawiadomi o tem jego żonę, Ludwikę Bieniek w Wielogłowach, powiat Nowy Sącz. 293 2

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.